

Marian Marek Drozdowski

Józef Piłsudski a polski anarchizm

Palestra 38/5-6(437-438), 85-92

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Klio – muza historii

Czy to już tylko historia ?

Marian Marek Drozdowski

Józef Piłsudski a polski anarchizm

Józef Piłsudski odpowiadając jako socjalista na ankietę redakcji „Promienia” (czasopisma lwowskiej młodzieży, sympatyzującej z PPSD), pisał w 1903 r. m.in.: *Uległem modzie socjalistycznej, którą nam przywieźli starsi koledzy, studenci uniwersytetu petersburskiego. Otwarcie wyznaję, że była to moda, bo inaczej trudno mi nazwać ówczesną epidemię socjalizmu, która ogarnęła umysły młodzieży rewolucyjnie czy też opozycyjnie usposobionej. Ogarnęła zaś do tego stopnia, że nikt z mych inteligentniejszych i energiczniejszych kolegów nie uniknął w swym rozwoju przejścia przez etap socjalistyczny¹.*

Piłsudski mógł być wówczas uważany przez koła lojalistyczno-konserwatywne za anarchistę, który chce zburzyć istniejący porządek polityczno-prawnej dominacji zaborczej.

Bezsilna wściekłość dusiła mnie nieraz – pisał w 1903 r. – a wstyd, że w niczym zaszkodzić wrogom nie mogę, że muszę znosić w milczeniu deptanie mej godności i słuchać kłamliwych i pogardliwych słów

o Polsce, Polakach i ich historii. Uczucie przygnębienia, uczucie niewolnika, którego w każdej chwili jak robaka zgnieść mogą, leżało mi na sercu kamieniem młyńskim².

Skazanie na 5 lat wygnania we wschodniej Syberii umocniło w Piłsudskim przekonanie socjalistyczne i rozszerzyło jego kontakty z anarchistami.

Jako sekretarz CKR PPS i redaktor tajnego „Robotnika” Piłsudski-romantyk ten swój „anarchizm” pogłębiał. Kiedy pisał memoriał dla rządu japońskiego w 1904 r., wśród rodaków dostrzegał trzy wielkie nurty polityczne: ugodowy, narodowo-demokratyczny i socjalistyczno-niepodległościowy, dodając: „Solidarność w razie otwartej walki z odwiecznym wrogiem zmusi całe społeczeństwo, z wyjątkiem niewielkiej grupy zaprzędanej rządowi ludzi, do współdziałania z tymi, którzy obejmą kierownictwo ruchu rewolucyjnego”³.

Była to ocena optymistyczna, której historia Organizacji Bojowej PPS,

Związku Walki Czynnej, Związków Strzeleckich i Legionów nie zweryfikowała. Już po klęsce rewolucji 1904–1907 w liście do Feliksa Perla z września 1908 r. Piłsudski eksponować będzie samotność bojowców z PPS w społeczeństwie polskim, *które walczyć o siebie nie umie, które cofa się przed każdym batem, spadającym na twarz*⁴. Wyalienowana zaś ze społeczeństwa Organizacja Bojowa eksponująca anarchiczny terror fizyczny ulegała demoralizacji w warunkach głębokich podziałów w łonie PPS.

Ruch strzelecko-legionowy w przeciwieństwie do awangardowego, podziemnego ruchu Organizacji Bojowej PPS trudno byłoby zaliczyć do ruchu anarchistycznego. Jego siła polegała na względnym lojalizmie wobec mocarstw centralnych, przy mocno podkreślanej strategii budowy armii i państwa narodowego.

Piłsudski jako strateg całego ruchu niepodległościowego wszystkich jego klas, warstw i grup społecznych eksponować będzie coraz bardziej kulturę polityczną, a nie temperament anarchistyczno-rewolucyjny.

18 grudnia 1914 r., po walkach I Brygady na Podhalu i wkroczeniu jej do Nowego Sącza, na bankiecie wydanym przez Naczelny Komitet Narodowy w Wiedniu podkreślił: *Sama walka i poświęcenie w obronie honoru nam nie wystarcza. Jako rycerze walczący musimy mieć nie tylko siłę ramienia, ale moc głowy i serca. Tym uzupełnieniem jest zjednoczenie narodu w NKN-ie. Rozum stanu musi uzupełnić naszą pracę i krwawe nasze ofiary*⁵.

W imię racji stanu zacznie więc krytykować polskich anarchistów, którzy

atakowali legionistów i ich strategię walki o niepodległość. Później, walcząc o samodzielność polityczną Legionów jako załączka armii narodowej, krytykować będzie tych, którzy gotowi byli na każdy kompromis z zaborcą w imię utrzymania Legionów. Pod ich adresem powie 29 marca 1916 r.: *Żołnierz nasz nie jest żołnierzem bez ojczyzny, nie tylko materialnej, ale moralnej. Jeżeli tu stoje między wami jako symbol samodzielnej wojskowej pracy polskiej, życzę, aby nasza, w określonych granicach prowadzona, praca stała się tak samo samodzielna*⁶.

6 listopada 1916 r. jeszcze mocniej uwypuklił tę myśl w liście do rektora Uniwersytetu Warszawskiego, Józefa Brudzińskiego, pisząc: *Po to poszedłem na wojnę, by moja ojczyzna swój własny rząd miała*⁷. Począwszy od 1917 r. Piłsudski widząc wyraźnie perspektywę powstania niepodległej, demokratycznej Rzeczypospolitej krytykować będzie polski anarchizm, egoizm polityków, którzy nie potrafili działać w imię polskiej racji stanu.

W wywiadzie udzielonym 6 stycznia 1917 r. Stanisławowi Dzikowskiemu, redaktorowi „Tygodnika Ilustrowanego” powie m.in.: *Najpoważniejszą przeszkodą [jednolitej akcji politycznej w Królestwie Polskim] jest zaściankowe życie polityki polskiej. Jednolitość mogłaby być osiągnięta, gdyby grupy polityczne, które się teraz pojawiły rozporządzały większą sumą znajomości wzajemnej. Pomiedzy ludźmi politycznymi Polski istnieje nieprzebita ściana, złożona z podejrzeń, obaw wszelkich i uprzedzeń, a nawet starych porachunków. Polacy pomiędzy sobą są niestety wrogami nieublaganymi. Jest to dziwna struna psychi-*

czna, która stała się naszą właściwością, naszą cechą organiczną⁸.

Źródła polskiego anarchizmu widział Piłsudski w zdeintegrowanej Rzeczypospolitej szlacheckiej, przez długi okres poddanej protektoratowi Rosji, i w niewoli zaborczej, stąd w porównaniu z Niemcami, jego zdaniem, Polacy ukształtowali w swoich zachowaniach brak zmysłu państwowego.

W cytowanym wywiadzie Piłsudski podkreślał m.in.: *We wzajemnych naszych stosunkach (polsko-niemieckich – p.m.) następuje spotkanie dwóch kultur odrębnych. Pomijając politykę i uczucie, jasne jest, że z jednej strony staje naród przesiąknięty na wskroś kulturą państwową, z drugiej – naród, który własnego państwa tak dawno nie posiadał, że wyrobił sobie kulturę apañstwową (...) Parę pokoleń minąć musi, zanim stworzy się znowu polska kultura państwowa. Pokolenie dzisiejsze, które zostało powołane do rozstrzygnięcia zawitych zagadnień współczesnych, nie dorosło do zadań swoich⁹.*

Wychowanie w niewoli, zdaniem Piłsudskiego, nadało polskiemu anarchizmowi, czy, jak precyzyjniej określić należałoby, polskiej kulturze apañstwowowej, charakter nie aktywny, ale bierny. *Polskie „nie” rzadko bywa konstrukcyjne – podkreśla Piłsudski – jest to często poczucie lęku przed każdym większym zadaniem na barki własne branych¹⁰.*

Ten polski anarchizm Piłsudski dostrzegał na pewno zbyt przesadnie, w pierwszych miesiącach kształtowania się II Rzeczypospolitej. Dziesiątkom delegacji odwiedzających go w Belwederze, występującym „w imieniu większości narodu”, postulującym wzajem-

nie sprzeczne działania polityczne, odpowiadał: *Prawdziwe przedstawicielstwo dadzą wybory powszechne do sejmu, któremu muszą się poddać wszystkie warstwy i partie. W ręce też sejmu złoży Naczelnik Państwa swą władzę, podda się jego woli on i podległe mu wojsko. Do panowania woli narodu prowadzi droga przez wybory¹¹.*

Jednocząc armię musiał zdecydowanie przeciwstawić się anarchizmowi niektórych dowódców nieskorych do podporządkowania się Naczelnemu Wodzowi. Musiał także zdecydowanie bronić polskiej racji stanu przeciwko Gwardii Czerwonej Zagłębiowskiej Rady Delegatów Robotniczych oraz anarchistycznym strajkom i demonstracjom pod hasłem rewolucji socjalnej na wzór bolszewicki.

Piłsudski, w przeciwieństwie do wielu przywódców PPS i PSL „Wyzwolenie”, był zwolennikiem rządów opartych na szerokiej koalicji narodowej z udziałem przede wszystkim wybitnych sił fachowych, niezależnie od ich przekonań politycznych¹².

Przeciwko anarchii zarówno skrajnie lewicowej jak i skrajnie prawicowej gabinet Jędrzeja Moraczewskiego, za zgodą Naczelnika Państwa, wprowadził 5 stycznia 1919 r. stan wyjątkowy.

My, dzisiaj – na ogół idealizujemy stosunek naszych przodków do restytucji państwowości polskiej w 1918 r. Oto jak sprawę widział Piłsudski w wykładzie wygłoszonym 15 listopada 1924 r. w Krakowie: *Powróciłem z Magdeburga 10 listopada. Próby moje od razu były bardzo nikle. Bylem przerażony tym, co zastałem i chciałem – wyznam – najbardziej tchórzliwie uciec z Warszawy. Zastałem tam bowiem to, co w myślach*

*nazwałem od dawna konkubinatem z zaborcą, konkubinatem, w którym zaborca jest zawsze silniejszy od Polski. Dlatego, zastawszy stan chaosu – pół rewolucji, pół nie wiem czego – chciałem nazajutrz wyjechać z Warszawy*¹³.

Przerażała wówczas Piłsudskiego, byłego socjalistę, radykalna frazeologia społeczna, zaczerpnięta ze stylistyki manifestów rewolucji rosyjskiej i niemieckiej. W cytowanym wykładzie Piłsudski podkreślał: *Jeżeli wezmę szumnie brzmiące odezwy «rządu lubelskiego» to wątpię, czy rząd ten chciał wszystkie w nich wypowiedziane słowa wprowadzić w życie – tyle jest tam określeń nie swoich, ale żywcem wziętych z manifestów takich czy innych rządów*¹⁴. W praktyce rząd ten musiał w trosce o aprowizację pacyfikować strajki robotników rolnych.

Piłsudski był rozczarowany postawą rodaków, wierząc, że wielkość chwili dziejowej w 1919 r. odrodzi ich dusze, skłoni do jedności narodowej. Tymczasem podkreślał: *Nikogo namówić nie mogłem, aby przekroczył przekleństwo «ghetta», przekleństwo języka «ghetowego», aby Polacy zechcieli się zastanowić nad koniecznością współpracy, nad koniecznością umowy i nad koniecznością ugody już nie z zaborcą, lecz z samymi sobą*¹⁵.

Biorąc pod uwagę zakres służby ochotniczej w Legionach i POW, wypowiedział gorzkie, ale jakże prawdziwe słowa: *Prawda cicho jeszcze stąpa przez Polskę, która historii swojej dotychczas nie zna. A prawda jest tak łatwa: wszyscyśmy grzeszyli, wszyscyśmy byliśmy słabi, wszyscyśmy od musów dziejowych uciekali. Czyż prawda tak trudna jest do powiedzenia? Czyż trzeba przez słowa*

*kłamliwie nowe węzły plątać? Czyż łąć ciągle o Polsce trzeba, gdy się o sobie mówi?*¹⁶.

Nie ufając w trzeźwość myślenia swoich współczesnych anarchistów-indywidualistów, powiedział gorzkie słowa: *Gdy myślę o tym, zbliżając się co krok do grobu, to zawsze mi się zdaje, że odrodzenie, piękno i pieśń odrodzenia nie z naszych niewolniczych piersi się wyrwie – że piersi dziecinne i głosiki dziecięce tę pieśń, gdy dorosną, wyśpiewają, że one zobaczą Polskę odrodzoną, pełną śmiechu i szczęścia, gdy my, niestety, spotkaliśmy Polskę z kwasem śledzieników i burczeniem ludzi o chorych żołądkach*¹⁷. Do tych słów doda mocniejsze, przemawiając 7 sierpnia 1927 r. na zjeździe legionistów w Kaliszu: *...naród polski jest słaby wewnątrz, z trudem zdobywa się na prawdy mocne, silne, samodzielne, dlatego łatwo służy obcym, dlatego nie widzi wstępu do służby obcemu – a nie dla siebie jedynie – że zatem jest mniej wartościowy w porównaniu z innymi narodami, u których tego nie znajdują*¹⁸.

Po demagogicznych atakach wielu polityków na gabinet Ignacego Paderewskiego, w trakcie funkcjonowania gabinetu Leopolda Skulskiego, trwania pierwszej fazy wojny polsko-sowieckiej, Piłsudski na obiedzie wydanym przez Zarząd Miasta Lublina 11 stycznia 1920 r. przypominał jeszcze raz cechy polskiego anarchizmu, mówienie o sprawach państwa partyjnymi językami, gdy tymczasem chodzi o to, *by kraj nasz zrozumiał, że swoboda to nie kaprys, że swoboda to nie jest «mnie wszystko wolno, a drugiemu nic», że swoboda, jeśli ma dać siłę, musi jednoczyć, musi umieć godzić sprzeczności,*

a nie tylko przy swoim się upierać. Z takich jedynie ustępliwości wzajemnych, z takiego jedynie szanowania wzajemnego, z takiej jedynie umiejętności podawania dłoni do wspólnej pracy wszystkim, wypływa moc wielka w chwilach trudnych, w chwilach kryzysów państwowych¹⁹.

Tak krótkotrwałą jedność udało się stworzyć naszej klasie politycznej w sierpniu 1920 roku wokół Naczelnego Wodza, Rady Obrony Państwa, Rządu Obrony Narodowej Wincentego Witosa. Trwało to bardzo krótko. Po zwycięskiej Bitwie Warszawskiej autorstwa Piłsudskiego, jego prawicowi przeciwnicy polityczni rozpętali ostrą kampanię, widząc twórców zwycięstwa w osobach gen. Maxima Weyganda, gen. Tadeusza Rozwadowskiego, gen. Józefa Hallera, gen. Władysława Sikorskiego i innych.

Anarchizm polski dał o sobie znać ze szczególną siłą po wyborze pierwszego prezydenta RP Gabriela Narutowicza, wielkiego Europejczyka, człowieka sukcesu w skali ogólnoeuropejskiej. Narutowicz z pozycji politycznego umiarkowania czasami polemizował z Piłsudskim za jego bezwzględne sądy o Polakach i stosunkach polskich. Walczył on z wschodnioeuropejskim stosunkiem do prawa większości rodaków, chciał pozbawić Warszawę sławy najbardziej plotkarskiej stolicy europejskiej.

Obserwując zachowanie ulicy warszawskiej po 9 grudnia 1922 r. Piłsudski zaznacza: *Zdziczenie obyczajów, nabyte w długiej niewoli, zepsucie moralne pod wpływem długiej wojny, nieprzebieganie w żadnych środkach, bezwzględność w stosunku do czci i honoru każdego człowieka, brak szacunku zarówno dla*

siebie, jak i dla pracy – święcili w tej dobie swoje triumfy i boleśnie przerażały Narutowicza, nieobytego dotąd ze specyficznymi właściwościami naszego życia publicznego²⁰.

Po ślepej nienawiści do tych uwag Piłsudski doda po zabiciu Narutowicza: *Zginąłeś od kuli nie wrażej, o której może w dzieciństwie marzyłeś, ale od kuli rodaków, do których miałeś swą ewangelię miłości i pracy. Czy zginąłeś w ten sposób za to tylko, że taki byłeś, czy za to, że z brudami niewoli walczyłeś nie chciałeś czy nie mogłeś?²¹.*

Brutalne ataki na Piłsudskiego, poprzedzające zamordowanie Narutowicza, miały miejsce już 16 listopada 1921 r. na forum Sejmu Ustawodawczego, kiedy w trakcie dyskusji nad sprawą wileńską po głosowaniu padły okrzyki: „Precz z Belwederem”, „Precz ze sprzedawczykami”. Chodziło tu o interpretację planów federacji RP z Litwą.

Przebywając w swej willi w Sulejówku, z dala od życia politycznego stolicy, Piłsudski formował w latach 1923–1926 coraz ostrzejsze sądy o polskim anarchizmie. Przypomniał jego objawy w 1920 r. w pracy *Rok 1920*, kiedy to generałowie wiecznie kłócili się ze sobą, wprowadzając anarchię dowodzenia opanowaną m.in. przez gen. K. Sosnkowskiego, ówczesnego ministra spraw wojskowych.

Kontynuację tego anarchizmu widział Piłsudski w próbach podporządkowania Sejmowi i Senatowi kierownictwa nad armią w związku z planowaną przez jego przeciwników politycznych organizacją naczelną władz wojskowych. Pod ich adresem wypowiedział znamienne słowa 15 listopada 1925 r. w Sulejówku: *Bezsilność państw-*

*wa daje ten, kto karzącą dłoń sprawiedliwości zatrzymuje, a uczciwą i honorową pracę dla państwa przez to co najmniej osłabia, jeśli nie demoralizuje*²².

Długo trwać będzie w historiografii polskiej i światowej spór na temat, czy przewrót majowy to swoiste apogeum polskiego anarchizmu, czy próba ratowania zagrożonej racji stanu.

Piłsudski nie chciał, nie planował zbrojnej konfrontacji, stąd w wywiadzie udzielonym dla prasy w nocy z 12 na 13 maja 1926 – powiedział: *...będąc przeciwnikiem gwałtu, czego dowiodłem podczas sprawowania urzędu Naczelnika Państwa, zdobyłem się, po ciężkiej walce z samym sobą, na próbę sił z wszystkimi konsekwencjami (...)* Nie może być w państwie za wiele niesprawiedliwości względem tych, co pracę swą dla innych dają, nie może być w państwie – *gdy nie chce ono iść ku zgubie – za dużo nieprawości*²³.

Piłsudski zdawał sobie sprawę z tego, że w czasie walk majowych w Warszawie zagrożone zostały fundamenty państwa i że ich skutki mogą pogłębić podziały, stąd w rozkazie do żołnierzy z 22 maja 1926 r. wypowiedział znamienne słowa: *Niech Bóg nad grzechami litościwy nam odpuści i rękę karzącą odwróci, a my stańmy do naszej pracy, która ziemię naszą wzmacnia i odra-
dza*²⁴.

Po przewrocie majowym, a zwłaszcza po aresztowaniu przywódców opozycji i osadzeniu ich w twierdzy brzeskiej we wrześniu 1930 r., sądy marszałka Piłsudskiego o polskim anarchizmie i innych wadach narodowych stają się, ku rozpaczy jego małżonki i jego bliskich przyjaciół, coraz bardziej niekontrolowane, gwałtowne. Odzwierciedlają

jego frustracje i coraz słabszą kondycję fizyczną, a także psychiczną.

Dużo było wówczas słów o uleganiu obcym agenturom, tchórzostwie, skorpumpowaniu Sejmu, o misji dziejowej legionów bez przypomnienia roli innych formacji wojskowych.

Piłsudzczycy-intelektualiści, obiektywnie oceniający sytuację polityczną w kraju, z bólem przyjmowali takie sformułowania Marszałka jak: *Sejm ladacznic, ludzi zdziczałych i potwornie głupich, Trybunał Stanu jest zdumiewająco podobny do dna oka, Konstytucja zbudowana była w ten sposób, ażeby każdy mógł sobie znaleźć wszystko, co chce w tej nieporządnej prawdzie Konstytucji*.

Charakteryzując społeczeństwo polskie w swym liście z 6 sierpnia 1929 r., adresowanym do Zjazdu Legionistów w Nowym Sączu, Piłsudski pisał, myśląc o współczesnych: *W większości naszego narodu, gdyśmy w szlachetniejszy metal dzwoniли, gdyśmy kusili pięknem i bohaterstwem, mieliśmy co najwyżej westchnienia, niekiedy głupie lezki. Większość zaś odwracała się od nas ku tym, co sprzedajnym łajnem byli, co rozładaczone pyski hardo nosili – jako autorytetom być może brzydkim, lecz rozumnym i praktycznym. Poparcie znaleźli oni – potworki ludzkie, nie my*²⁵.

Niesprawiedliwie oceniał Marszałek Piłsudski godne zachowanie Ignacego Daszyńskiego, marszałka Sejmu, 31 października 1929 r.

Ataki Piłsudskiego na Konstytucję Marcową i parlamentaryzm polski na niej oparty były pełne emocji i obrażały wszystkich posłów. Teza Marszałka z 13 września 1930 r., że wszędzie na świecie parlamentaryzm jest chory, by-

ła tezą dyskusyjną i mogła być przyjmowana jako usprawiedliwienie rządów autorytarnych, które jednak zachowały pozory rządów parlamentarnych.

Proces więźniów brzeskich zakończył się zwycięstwem moralnym skazańców.

Głęboki kryzys gospodarczy i długotrwała depresja poważnie osłabiły funkcjonowanie pozostałych jeszcze instytucji demokratycznych i pogłębiły konflikt między Marszałkiem a społeczeństwem. Piłsudski, mimo niewyszukanej, brutalnej stylistyki swych wystąpień traktujących o anarchizmie Polaków, w wywiadzie udzielonym Arturowi Śliwińskiemu w listopadzie 1931 r. stwierdził m.in. : *Polacy mają w sobie instynkt wolności... W Polsce nie można rządzić terrorem. To nie pójdzie. Ja mogłem sobie na wiele pozwolić i korzystałem z tego, bo Polaków chciałem czegoś nauczyć. Tego nie potrafiłby nikt inny. Ale instynktu wolności nie można zabijać... i zabić go się nie da. I to jest wartość, która ma dużą cenę*²⁶.

W imię takiej charakterystyki rodaków i pokolenia swoich dzieci, które *będzie solidne, ideowe, patriotyczne o poczuciu honoru i obowiązku, szlachetne i Polski tknąć nie da*, 18 kwietnia 1933 r. domaga się od prezydenta Mościckiego podpisania zobowiązania, iż na wypadek agresji niemieckiej powoła Rząd Obrony i Jedności Narodowej, ustalając nowe organa władzy wojskowej i cywilnej²⁷.

Mało znany jest fakt, iż na posiedzeniu Rady Gabinetowej zwołanej w marcu 1930 r. Piłsudski oświadczył, że nie dopuści do radykalnego ograniczenia instytucji demokratycznych zaproponowanych w projekcie konstytucji ministra sprawiedliwości, Feliksa Dutkiewicza, który jednak stał się podstawą Konstytucji Kwietniowej. Akt nowej konstytucji podpisywał w łóżku, w stanie śmiertelnego zagrożenia życia²⁸.

Jan Szembek, komentując naradę u Marszałka z 12 kwietnia 1934 r. odnotowuje taką jego uwagę na temat Polaków i ich oceny sytuacji międzynarodowej: *Mózgi polskie tego nie rozumieją, mózgi polskie nie mogą patrzeć trzeźwo i rzeczowo. Polak w pogodę i ciepło wyjdzie w futrze, a w mróz i deszcz bez ubrania i z parasolką od słońca, takich bić by należało. System myślenia Polaków jest przerażający*²⁹.

Władysław Grabski w swej znakomitej pracy, wydanej po śmierci Piłsudskiego, pt. *Idea Polski* napisał znamienne słowa o Brześciu, ustanowieniu obozu odosobnienia w Berezie i wprowadzeniu Konstytucji Kwietniowej: „Upokorzenie nie jest to dobry środek wychowawczy, upokorzeni zwykle czekają cierpliwie na chwilę swego odwetu. Chwila taka będzie niewątpliwie bardzo ciężką próbą dla państwowości naszej (...). Słabość czy siła są to rzeczy w życiu politycznym zmienne, w sposób często nieoczekiwany. Posiew nienawiści do dzisiejszych form naszej państwowości może się stać fatalnym zaczątkiem złej przyszłości”³⁰.

Przypisy:

- ¹ „Promień” 1903, s. 8–9, s. 342.
- ² Tamże, s. 345.
- ³ Józef Piłsudski, *Pisma wybrane*, Londyn 1946, s. 38.
- ⁴ Tamże, s. 48.
- ⁵ Tamże, s. 77–78.
- ⁶ Tamże, s. 87.
- ⁷ Tamże, s. 89.
- ⁸ Tamże, s. 90.
- ⁹ Tamże, s. 92.
- ¹⁰ Tamże, s. 95.
- ¹¹ Tamże, s. 165.
- ¹² J. Piłsudski, *O państwie i armii. Wybór pism*, wybrał i opracował Jan Borkowski, Warszawa 1985, t. I, s. 65.
- ¹³ *Rok 1918 we wspomnieniach mężów stanu, polityków, wojskowych*. Wybrał i opracował Jan Borkowski, Warszawa 1987, s. 115.
- ¹⁴ Tamże, s. 119.
- ¹⁵ Tamże, s. 123.
- ¹⁶ Tamże, s. 127.
- ¹⁷ Tamże, s. 128.
- ¹⁸ Tamże, s. 131.
- ¹⁹ J. Piłsudski, *Pisma wybrane*, s. 196.
- ²⁰ Tamże, s. 260.
- ²¹ Tamże, s. 265.
- ²² Tamże, s. 412.
- ²³ Tamże, s. 413.
- ²⁴ Tamże, s. 415.
- ²⁵ J. Piłsudski, *O państwie i armii*, t. I, s. 302.
- ²⁶ Tamże, t. II, s. 222.
- ²⁷ Tamże, s. 255.
- ²⁸ E. Kwiatkowski, *W takim żyliśmy świecie*, Kraków 1980, s. 58–59.
- ²⁹ W. Jędrzejewicz, *Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935*, tom II, 1921–1935, Londyn 1977, s. 407.
- ³⁰ W. Grabski, *Myśli o Rzeczypospolitej*, Kraków 1988, s. 193.